

Przegląd sportowy.

№ 10. Październik 1913 r.



Król Alfons hiszpański w obozie skautów.

Podstawa sportów — gimnastyka.

Królewska opinia.

Pośród władców Europy znaleźć można bardzo wielu gorliwych popleczników sportu. Król hiszpański jest zamiłowanym sportsmanem, zwłaszcza w dziedzinie wioślarstwa i automobilizmu; sędziwy król Szwecji niejednokrotnie szuka wypoczynku w grze w tenisa; para królewska norweska z mistrzostwem posługuje się nartami, przyuczając do ich używania i małego następcę tronu, ks. Olava; polowania, i to nieraz bardzo utrudzające, są zwykłą rozrywką wielu władców, którym przewodzi ciągle jeszcze cesarz austriacki, mimo podeszłego wieku; książęta krwi królewskiej siadają do łodzi balonowych i na siodełka aeroplanów. Nietylko zresztą w praktyce zajmują się sportami; niektórzy interesują się również teorią.

Szczególnie zasługującą na uwagę pod tym względem może być opinia, jaką wygłosił niezbyt dawno książę Jerzy grecki, młodszy brat panującego obecnie króla Konstantyna, o podstawie wszystkich sportów, gimnastyce. Królewski autor zebrał w niej tyle bystrych i trafnych obserwacji, że warto zapoznać się bliżej z jego wywodami.

„Gimnastyka i sport — powiada na wstępie — umacniają zdrowie i rozwijają harmonijnie ciało. O tem wiadomo powszechnie. Natomiast rządziej zastanawiamy się nad tem, w jakim stopniu systematyczna kultura ciała zmienia fizyczny i duchowy wygląd całej narodowości. Ale i ta myśl zdobywa sobie powoli popularność. Wychowanie cielesne wydoskonala rasę narodu. Trzy drogi wiodą do osiągnięcia tego celu: pedagogiczna gimnastyka, sportowe

ćwiczenia na świeżem powietrzu i zabawy gimnastyczne, również pod gołym niebem. Taka systematyka wyrabia zdrowe, dobrze zbudowane jednostki, dzielnych i silnych obywateli, zdrowe i piękne kobiety i matki, oraz rodziny, ożywione radością życia i energią czynu“.

Ale nie każdy system gimnastyczny może ten cel osiągnąć. Autor poddaje krytyce zwłaszcza szkolny system gimnastyki w Grecyi i twierdzi, że stosowane tam niezliczone kombinacje ćwiczeń hantlami, drążkami i maczugami, pozbawione wszelkiej fizyologicznej podstawy, a obliczone jedynie na rozrywkę i podziw widzów, wiodą tylko do zniekształcenia ciała, do fizycznego i nerwowego przemęczenia, budzą w młodzieży niechęć do wszelkich ćwiczeń fizycznych. Jedyną racjonalną metodą jest tak zwana gimnastyka szwedzka. W szkołach greckich uczniowie używają wszyscy jednakowo ciężkich przyrządów ćwiczebnych, bez względu na wiek, siłę, ustrój organizmu i indywidualność. Wynika stąd przemęczenie mięśni, utrudnienie oddychania i krążenia krwi.

Podstawową zasadą racjonalnej gimnastyki jest żądanie od ucznia tylko takich ćwiczeń, które są przystosowane do jego siły mięśniowej. Łatwo też wprowadzić w czyn tę zasadę przy nauce indywidualnej; natomiast staje się to wprost niemożliwe przy ćwiczeniach w większych grupach. Z tego powodu racjonalna, nowoczesna gimnastyka odrzuca wszystkie ruchome przybory ćwiczebne, a zastępuje je własnym ciężarem ciała ucznia, który to ciężar reprezentuje w każdym wypadku najwłaściwszy opór. Przytem używanie przyborów, trzymanyh w rękach, powoduje zwiększenie się ciężaru na końcach tych dźwigni ciała i wprawia w ruch cały kompleks mięśni niepotrzebnie, bo tylko w tym celu, aby, wyęteżone przez czas dłuższy, były nieruchomym punktem oparcia dla mięśni istotnie pracujących. Odnosi się to zwłaszcza do mięśni piersi i brzucha, a nawet przepony; wyęteżenie tych mięśni powoduje zadyszkę i silne bicie serca, jakie konstatuje się niejednokrotnie po ćwiczeniach.

Na ewentualny zarzut, że dzięki temu potęguje się czynność mięśni i że wyrabiają się korzystnie, odpowiada autor, że można to osiągnąć racjonalnie i lepiej przez powtarzanie ćwiczenia lub zajęcie trudniejszej pozycji początkowej, np.:

1) zginanie i wyciąganie ramion; 2) podnoszenie ramion; 3) wyrzucanie ramion; 4) przechylenie tułowia z rękoma wspartymi na biodrach lub wyciągniętymi ramionami; 5) wyciąganie i obrót ramion, przy czym nogi zmieniają pozycję lub poruszają się w tył i naprzód.

Jedną z wad metod gimnastycznych jest również potęgowanie współzawodnictwa: przez tygodnie, a czasem nawet miesiące, ćwiczący powtarzają ustawicznie tę samą program na pokaz. Otóż, zwłaszcza w szkołach, współzawodnictwo i przedstawienia gimnastyczne powinny być bezwarunkowo wykluczone. Wyniki nauki muszą być stwierdzone w sali szkolnej przez specjalnego inspektora, a nie w stadyonie przez oklaski widzów. Schemat ćwiczeń, zamiast dotychczasowych, niedorzecznych często produkcji, winien być logiczną konsekwencją, pozostającą w zupełnej zgodzie z zasadniczą ideą gimnastyki pedagogicznej, to znaczy, z naturalnym, doskonałym i harmonijnym rozwojem ciała.

„Racjonalne ćwiczenia sportowe — mówi dalej książę Jerzy — są uzupełnieniem gimnastyki pedagogicznej. Szczególnym ich celem jest rozwój cielesny danej jednostki aż do zenitu, w zgodzie z istniejącymi fizycznymi zdolnościami. Ćwiczenia sportowe budzą męstwo walki, u-pragnienie zwycięstwa, pewność siebie i nietracenie otuchy nawet w razie klęski. Wreszcie gry, jeżeli ćwiczenia cielesne są skombinowane z wypoczynkiem i zabawami, umacniają i krzepią nie tylko ciało, lecz również ducha i charakter. Z niewinnej radości, z śmiechu i wesołości dzieci rodzi się równowaga i spokój ducha... Gry chronią dziecko przed wczesnym starzeniem się, przed złymi obyczajami i wogóle niemoralnością, dając mu zdrowie i wesołe zajęcia. Następnym ich jest normalny wiek dziecięcy, najlepsze przygotowanie do normalnej



Cesarz Franciszek Józef na polowaniu.

zdrowej męskości, do przyszłych zadań obywatela kraju“.

Przytoczyliśmy obszerniej wywody królewskiego pisarza, bo pod wieloma względami nie można im odmówić trafności. Reprezentanci innych metod gimnastycznych nie zgodzą się może na wszystkie przytoczone argumenty, znajdą kontrargumenty w obronie swych systemów. Jednak przedstawiona powyżej opinia musi obudzić zainteresowanie powszechniejsze. Naród, gdzie nawet książęta krwi królewskiej tak żywo zajmują się podstawami wychowania fizycznego młodzieży i sami rzucają inicjatywy reform, może słusznie żywić nadzieję, że wyróżnie na społeczeństwo zdrowe i silne, zdolne stawić czoło zawieruchom dziejowym i wyjść z nich zwycięsko, jak z walk ostatnich.

Dodać jeszcze należy, że książę Jerzy nie ograniczył się jedynie do teorii. Zaapelował równocześnie do narodu, aby przystąpił do zreformowania systemów gimnastycznych, zaprojektował utworzenie teoretycz-

nych i praktycznych kursów dla nauczycieli gimnastyki pod kierunkiem fachowców, wykształconych w centralnym instytucie w Sztokholmie, a prócz tego wysyłanie dwóch najlepszych gimnastyków greckich co drugi lub co trzeci rok do Szwecji, celem utrzymywania ciągłego kontaktu z tamtejszymi instytucjami, „od których wszystkie nowożytne państwa zaczerpnęły swe racjonalne metody wykształcenia cielesnego“.

M.

Tryumfy powietrzne.

Przed pięciu laty dokonał Blériot przelotu nad kanałem La Manche, rozślawiając nim swe imię na świat cały. Współzawodnicy nie pozwolili mu długo spoczywać na laurach. Dzisiaj lista tych, którzy odbyli podróż z Francji do Anglii lub odwrotnie, jest już bardzo długa, nie brak na niej nawet nazwiska kobiety. To, co przed pięciu laty uważano za niezwykle rekord, dziś liczy się już niemal do codziennych wypadków, które pisma zaledwie krótką wzmianką zapisują na swych łamach.

Po Kanale przyszła kolej na inne morza. Więc austriacki lotnik wojskowy, porucznik Widmer, przebywa drogę 130 kilometrów nad Adryatykiem; lotnik włoski, Cagliani, przelatuje z Liworno do Bastii, przebywając przestrzeń 140 kilometrów ponad bałwanami morza; amerykańnin, Mac Caurdy, leci 160 kilometrów nad morzem Antylskim z Key-West do Hawanny; porucznik Bague odbywa 200-kilometrową podróż powietrzną nadmorską z Nizy do Gorgone, wreszcie francuski lotnik, Garros, wydziera mu ten rekord zwyżką 28 kilometrów w drodze z Tunisu do Marsali. — Oto szereg rekordowych przelotów nad morzami: lotników, którzy w międzyczasie unosili się ponad falami na mniejszych przestrzeniach, trudno już wprost policzyć. Nie brakło wśród nich i takich, którzy swą zuchwałą odwagę opłacili śmiercią w wodnych głębinach.

Nowym rekordem, rozgłośnym i ilością kilometrów, przebytych nad morzem i tem, że jest to pierwsza wogóle podróż drogą powietrzną z jednej części świata do drugiej, był przelot Rollanda Garrosa z Europy do Afryki poprzez morze Śródziemne.

Lotnik, liczący obecnie 25 lat życia, a posiadający już wielką sławę w świecie lotniczym, wzbil się w powietrze w miejscowości Saint-Raphael na południowym wybrzeżu Francji i nieprzerwanym nigdzie lotem dotarł aż do Bizerty, odległej o 50 klm. od Tunisu, przebywając przestrzeń zgórą 800 klm. w linii powietrznej w ciągu 7 godzin 45 minut.

Do przelotu użył Garros jednopłasczyznowca typu Morane-Saulnier z motorem Gnome. Aczkolwiek podróż miała się odbywać ponad morzem, Gar-



Rolland Garros.



1) Król Haakon i królowa Maud na wycieczce narciarskiej. 2) Książę Olav norweski — mały narciarz. 3) Arcyksi. Karol Franciszek Józef, saneczkujący na Semmering'u.

ros zaniechał użycia pływaków ratunkowych, które ewentualnie mogą utrzymać statek powietrzny na powierzchni wody. Zapytywany o przyczyny tego zaniechania, oświadczył, że w razie upadku aeroplanu przyrzady te przedłużyłyby tylko konanie, musiał by bowiem i tak zginąć, gdyby w chwili katastrofy nie napotkał w pobliżu żadnego statku.

Z Bizerty, gdzie musiał lądować z powodu braku benzyny, poszybował Garros dalej do Tunisu, skąd projektuje w najbliższym czasie powrót do Francji przez Algier, Tanger i morze.

Lotnik Stoeffler, który przybył z Berlina do Warszawy, podróżując nocą, i zabawił tutaj przez czas pewien, napotkał pewne trudności w powrotnej drodze. Zrazu warunki atmosferyczne były ustawicznie niepomyślne, parokrotnie odradzano lotnikowi wyruszenie w ostatniej już chwili. Wreszcie pewnej nocy Stoeffler wzbil się w powietrze. Niedaleko od Warszawy skonstatował błąd w funkcjonowaniu motoru i postanowił zawrócić. Poszukując Warszawy, zabłądził i wylądował w obozie wojskowym pod Parysowem. Wypadek ten ocalił go prawdopodobnie przed większym niebezpieczeństwem, teje samej bowiem nocy, nad ranem, przeszła straszna burza o sile huraganu nad Niemcami i Królestwem. Naprawiwszy uszkodzenia motoru i doczekawszy pomyślniejszych warunków atmosferycznych, lotnik poleciał z powrotem do Berlina, skąd przesłał do Warszawy gorące podziękowanie za okazaną mu sympatię.

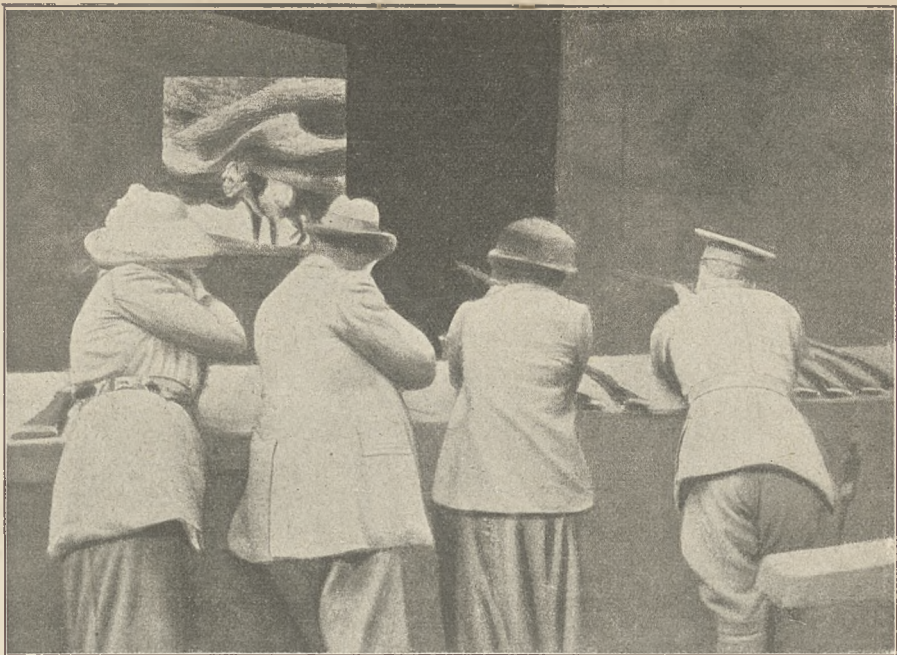


Lotnik Sablatnig (x) z towarzyszami wzlotu.

Na polu lotniczym pod Berlinem stworzył znany lotnik, Sablatnig, nowy rekord, wznosząc się z czterema pasażerami na wysokości 2,080 metrów. Znowu rekord bezpożyteczny, a połączony z największym niebezpieczeństwem i dla lotnika i dla jego towarzyszy. Ale podobnie, jak przez czas pewien ogarniał automobilistów szal szybkości, tak obecnie lotnicy podlegają szalowi wysokości, z którego nie mogą ich wyleczyć nawet liczne katastrofy towarzyszy. Zalować tylko wypada wysiłków, czynionych w tym kierunku, a to tembardziej, że akrobatyzm powietrzny opóźnia dalsze postępy żeglugi powietrznej. S.

Niezwykłe łowy.

Z każdym niemal rokiem pozyskuje kinematograf zastosowanie w coraz węższych dziedzinach. Już oddawna stał się



W strzelnicy kinematograficznej.

ważnym środkiem pomocniczym w medycynie, gdzie kinematografuje się niejedną trudną operację, aby później pokazać na filmie jej przebieg młodym adeptom wiedzy lekarskiej. W ostatnim czasie rozpoczęto używać go w szkołach przemysłowych, celem zaznajamiania uczniów naocznie z działalnością rozmaitych fabryk i zakładów przemysłowych. Coraz częściej posługuje się kinematografem zarząd wojskowy, by pozyskać trwałe, dokładny obraz ćwiczeń, mogący służyć za podstawę nauki. Przyrodnikowi oddaje kinematograf nieocenione usługi, pozwalając mu przy pomocy automatycznie działających aparatów chwytać życie przyrody — jakby można powiedzieć — na gorącym uczynku.

Pomyślne wyniki, osiągnięte w tym ostatnim zakresie, skłoniły jednego z wynalazców angielskich do zainaugurowania niezwykle łowów, odbywających się w strzelnicy kinematograficznej. Obraz kinematograficzny staje się żyjącą tarczą dla amatorów sportu strzeleckiego. Zamiast doskonalić się w strzelaniu przez strzały do karty, czy do krążka glinianego, czy wreszcie do stałej, kołyszącej się lub posuwającej tarczy, imitującej jakąś zwierzynę, gość strzelnicy kinematograficznej ma sposobność polować na dzikie zwierzęta, strzelać ptaki, bujające w powietrzu, mierzyć do galopujących koni, pędzących samochodów i t. p.

Kontrola celności jest możliwie najdokładniejsza. Dzięki pomysłowemu urządzeniu mechanicznemu, filma zatrzymuje się automatycznie na sekundę po każdym strzale, jeżeli zaś strzał był celny, w miejscu ugodzenia kuli ukazuje się na ekranie kinematografu jasna dziura.

Automatyczny aparat zatrzymujący jest zbudowany na zasadzie mikrofonu. Ponad tarczą kinematograficzną umieszczył wynalazca dwie słuchawki, podobne całkiem do telefonicznych; huk wystrzału wstrząsa jej, wstrząśnienie to zaś, przy pomocy odpowiednich dźwigni, zatrzymuje aparat kinematograficzny w celi operatora, przerywając na sekundę prąd elektryczny.

Jeżeli jednak strzał był celny, trze-

ba jeszcze usunąć jasną dziurę, świecąca wskutek tego na ekranie. Do tego celu służy inne, również proste urządzenie. Ekran jest sporządzony z szerokiego pasa papierowego, przewijającego się z jednego walca na drugi. Walce te, ustawione poziomo, obracają się również przy pomocy elektryczności. Wystarczy więc nacisnąć kontakt elektryczny, aby papier przesunął się dokładnie o całą szerokość obrazu i aby obraz padł znowu na nieuszkodzoną niczem płaszczyznę.

Urządzone w Londynie strzelnice kinematograficzne pozyskały sobie wstępnym bojem licznych zwolenników, dając im istotnie niezmiernie miłą rozrywkę, nieporównanie więcej urozmaiconą od strzelania w strzelnicach starego typu. Bujnej wyobraźni ludzkiej bardziej pochlebia postrzelić lwa w komorę lub „położyc trupem“ jakąś inną bestyję, aniżeli trafić w asa.

Ma zaś strzelnica kinematograficzna i to znaczenie, że otwiera jakby żywą księgę przyrody przed szerokim tłumem, który w ten sposób podczas zabawy rozszerza zakres swych wiadomości pośrednią nauką poglądową. Ze względu na to, byłoby może dobrze pomyśleć i u nas o wprowadzeniu pomysłowej inowacyi, tem więcej że, wobec dzisiejszych postępów techniki kinematograficznej, koszty nie będą zbyt znaczne, a z pewnością wrócą się sowicie. St. I.

Kronika sportowa.

SPORT KONNY.

Jesienny sezon wyścigowy warszawski, rozpoczęty dnia 18 września, obejmuje ogółem 16 dni wyścigowych i 8 dni dodatkowych. Odkładając ogólną ocenę sezonu do chwili jego zakończenia, narazie zaznaczyć trzeba, że nie przyniósł on zbyt wielkich niespodzianek. Największe zainteresowanie wywołało rozegranie nagrody „Wielkiej Warszawskiej“ w sumie 10.000 rb.. Pierwsza przysłała do mety „Princesse Magdalen“ ze stajni p. Mantaszewa z pośród ośmiu współbiegających się koni.



Zwycięzcy. p. L. Karska z Komorowskich.



„Princesse Magdalen“ L. Mantaszewa, zdobyczyni „Wielkiej warszawskiej międzynarodowej“ nagrody.



Porucznik A. Fröhlich w skoku na wysokość.

Wyścigi w Bugaju, połączone z konkursem hippicznym, a zorganizowane przez Sandomierskie Koło sportowe odbyły się w dniach 29 września do 1 października. W konkursie hippicznym zwyciężyła p. L. Karska z Komorowskich na koniu „Boccacio“. — Tir aux pigeons, tennis i dwa zebrania towarzyskie z tańcami urozmaiciły program dni sportowych Koła Sandomierskiego.

„Mości Książę“ Wł. ks. Lubomirskiego zdobył na wiedeńskim torze drugą nagrodę w biegu na przestrzeni 2.400 mtr. o „Jubileums-Preis“. Na torze budapeszteńskim zdobył „Mości Książę“ pierwszą nagrodę w biegu „St. Leger“ na przestrzeni 2.800 mtr. — Natomiast w wyścigu o wielką nagrodę m. Paryża na torze w Lonchamps „Mości Książę“ pozostął bez miejsca.

Konkurs hippiczny odbył się we Lwowie z urozmaiconym bardzo programem i licznym udziałem uczestników. Program obejmował szampionat koni myśliwskich, popisy w skokach przez przeszkody i na wysokość, popis w powożeniu zaprzęgów i bieg myśliwski za psami. W zawodach w skoku na wysokość zdobył pierwszą nagrodę podporucznik A. Fröhlich.

Jazdę dystansową na przestrzeni 55 klm., skoki przez przeszkody, wyścig myśliwski i bieg z płotami urządza 11 i 12 b. m. Galicyjski Klub jazdy Panów w Krakowie.

Sport na prowincyi.



Fot. Saryusz Wolski.

Grupa członków Sandomierskiego Koła Sportowego.

WIOŚLARSTWO.

Wioslarze warszawscy. Sezon letni W. T. W. został zamknięty; otwarcie siedziby zimowej odbędzie się dn. 18 b. m., aczkolwiek już obecnie rozpoczęto lekcje gimnastyki i szermierki pod kierunkiem p. Nebła.

Przystań wioślarów warszawskich zamknięto w ubiegłą niedzielę przy udziale blisko stu osób. Ośmiu wiosłarom wręczono srebrne pamiątkowe żetony za przejechanie z górą 500 wiorst; pięciu żetony brązowe za przejechanie wyżej 300 wiorst. Rekord zdobyła p. Helena Szylinińska, której wycieczki wodą przewyższyły 700 wiorst. Ogółem wiosłarki warszawskie przejechały podczas sezonu letniego 8.300 wiorst.

SPORT KOŁOWY.

W Krakowie urządził oddział kolarzki w d. 28 z. m. doroczne wyścigi jesienne na drodze z Krakowa do Cła. Tydzień przedtem odbył się wyścig 100 klm. z Krakowa do Bochni i z powrotem.

Wyścigi cyklistów i motorzystów odbyły się we Lwowie dn. 5 b. m. staraniem Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy.

RÓŻNE

Wyścigi samochodów na przestrzeni Odesa—Ekaterynosław—Odesa od-

były się w połowie września. Zwycięzcą był inżynier Penistan na samochodzie Case.

Kółko sportowe w Druskienikach, związane podczas sezonu letniego, objawiało bardzo żywą działalność. Grywano w piłkę nożną, w tenisa, oraz organizowano bliższe i dalsze wycieczki piesze, cieszące się wielką popularnością. Należy przypuszczać, że kółko istnieje będzie i w roku przyszłym i że pomyślny jego rozwój stanie się podbudką do tworzenia podobnych kółek i w innych miejscowościach naszego kraju.

Do Igrzysk Olimpijskich, które w r. 1916 odbędą się w Berlinie, czynią już liczne państwa gorliwe przygotowania. W Anglii zebrano drogą subskrypcji 80.000 rb. na fundusz olimpijski. W Szwecji przeznaczono 15.000 rb. na kosztą przygotowań, oraz zorganizowano kursa treningowe pod przewodnictwem wybitnych fachowców i z udziałem znanych sportsmenów. Ameryka rozpisala również subskrypcję, a Nowojorski Klub atletyczny ofiarował na początek około 50.000 rb. na cele olimpiady.

[Treść, No 41 „Świata”.

Wylot z gniazda. A. Pawłowski.
Nasi artyści. (Z 12 il.) Stosław.
Pisma Aleksandra Kraushara. (Z 1 il.) A. Ch.
Sztuczne materiały. (Z 2 il.) St. I.
Dzieje Warszawy. (Z 4 il.) A. Wierzynek.
Co robi sztuka dla teatru? (Z 5 il.) A. Nowaczyński.

Wielka polska wystawa Sztuk Pięknych w Pa-

ryżu. (Z 1 il.) Cs. K.

Z teatrów warszawskich. (Z 1 il.) A. Br.

Debiut w teatrze Małym. (Z 1 il.) e. c.

Z teatru lubelskiego. (Z 1 il.)

„M-me Butterfly” na scenie poznańskiej.

(Z 1 il.)

Z muzyki. (Z 2 il.)

Z nowości muzycznych. (Z 1 il.)

Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.

Weterani Warsz. Straży Ogniowej. (Z 2 il.)

Z literatury zawodowej.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Podstawa sportów—gimnastyka. (Z 5 il.) M.

Tryumfy powietrzne. (Z 2 il.) S.

Niezwykłe łowy. (Z 1 il.) St. I.

Kronika sportowa. (Z 4 il.)

ODDZIELNE ILUSTRACJE:

Fotografie amatorskie.

XV-ty krajowy Zjazd Strażacki we Lwowie.

Zjazd Tow. Strzeleckich we Lwowie.

Przebudowa teatru Rozmaitości.

Nowy sezon operowy w Warszawie.

Szkoła pielęgniarek dr. J. Gruźewskiej.

Z życia prowincyi.

Zgon uczonego polskiego.

Na widowni — Z tygodnia. (4 il.)

Otwarcie bezpł. zakładu ginekologicznego.

Niezwykłe chrzciny.